



LESNY DUSZEK

PISEMKO ZUCHÓW

Rok IV

15 listopada 1936

Nr 1

NASTAW USZKO!

*Hop, hop! hop, hop! głucho w lesie
Wiatr pozótkle liście niesie,
Coraz ciszej — to nie wrzesień,
Lecz listopad — głucha jesień.*

W. Pol



Tak głucha jesień, zima za pasem. Przed okno twoje przyleciał dziś mały ptaszek i zamawia sobie u ciebie ciepły kącik i pożywienie na zimę. Czy pomyślałeś już jak to urządzić?

W GORĄCEJ WODZIE KAPANI

I

Przed wielu, wielu laty...

Za górami, za rzekami nad krainą wielkich lasów panował sobie król Bimbas III. Pewnego pięknego dnia przybył do niego na spienionym rumaku goniec z krainy rozległych pól z listem od księcia Bubka Zapaleczywego.

Król Bimbas rozerwał dużą, czerwoną pieczęć i przywołał kanclerza aby mu list przeczytał. Książę Bubek pisał:

„List z pozdrowieniem do Ciebie śle prosić byś gońcem przysłał mi chciał niebieską świnkę, a jeśli nie...”

— A jeśli nie, to co?! — przerwał król z gniewem kanclerzowi — grozi mi?! Mnie, Bimbasowi trzeciemu taki Bubek... — i wyrwał list z ręki czytającego, zmiał

go, wyrzucił i kazał wołać nadwornego pisarza.

Umazał pisarz gęsie pióro w inkaucie i pisał pod królewskim dyktandem:

*„List Wasz czytając bardzom się śmiał.
Niestety nie mam niebieskiej świnki,
Same różowe, a gdybym miał...”*

Tu król przestał dyktować, kazał pismo pięknie złożyć, położył nań ogromną czerwoną pieczęć z wosku i polecił przesłać księciu.

Można sobie wyobrazić minę księcia Bubka Zapaleczywego, gdy mu ten list odczytano.

— Obraza! — zawołał wielkim głosem — obraza majestatu! Plazem tego puścić nie można. Rozesłać mi zaraz wici po kraju! Wojna!

I wyruszyły hufce zbrojne mścić zniwagę swego władcy.

Słońce zachodziło i znowu wstawało, a okrutna wojna wciąż trwała i krew się lała szeroką czerwoną strugą.

Ale że wszystko ma swój koniec, więc i ta wojna, gdy już żołnierze bardzo się pomęczyli, ustała. Obaj władcy postanowili zawrzeć pokój i zjechali się w tym celu w jednym warownym i potężnym zamku.

— Wyście pierwsi zaczęli — powiedział król Bimbas III ciągnąc słodki miód z dużego dzbana.

— To ty zacząłeś Królu — odparł książę Bubek — boś mi przysłał list obelżywy!

— To była odpowiedź na twój list z pogrózkami!

— Z pogrózkami? — Bubek Zapaleczywy przeżegnał się ze zdziwieniem.

— No tak! Przecie pisałeś: „a jeśli nie...” Taki mnie wtedy gniew porwał, że do końca tego listu dosłuchać nie mogłem.

— Boście w gorącej wodzie kapani królu, Ja pisałem:

„niebieską świnkę, a jeśli nie to taką świnkę jakabyś miał.”

Uśmiali się z nieporozumienia obaj władcy i wróciła ich dawna przyjaźń, ale król, którą na darmo przez zapalczywość przelali, ta nie wróciła. Wsiądką w ziemię.

II

Wczoraj, na zbiórce.

Zbiórka była naznaczona na dziesiątą, woda jeszcze nie było, ale zuchy podeszły się już wszystkie. Raczek stał pod oknem i majstrował coś koło piórniaka. Podniósł głowę żeby zawałać Władka i zobaczył — Gućia.

Gućio stał przed nim o parę kroków i patrzył. Wprost na niego, na Raczka. Już go Raczek chciał spytać czemu tak wytrzeszcza gąły, kiedy Gućio uśmiechnął się, tracił obok stojącego Leszka i coś mu poszeptał do ucha. Leszek wysłuchał, kiwnął głową, zmierzył Raczka od stóp do głów i uśmiechnął się też. Zawałał Kubusia, coś mu mówił do ucha i z kolei Kubus popatrzył na Raczka i wyszezczył zęby.

Tego już było Raczekowi dość. Śmiecia się ze mnie — pomyślał, podskoczył i lup Kubusia piórniakiem po głowie. Twardym, drewnianym, zakopiańskim piórniakiem!

Kubus krzyknął, a Raczek na to:

— Będiesz się śmiał ze mnie! — i lup Leszka po głowie a po Leszku Gućia lup. Hajda! W to graj zuchom! W sali za koflowało się i niewiadomo czemu się słoneczyło, gdyby w tej chwili drzwi się nie otworzyły i nie wszedł wódz.

Było to było nim zaciebrzewieni obroncy Gućia, Leszka i Kubusia dopuścili poturbowanego Raczka do głosu.

Wysmiewali się ze mnie! — powiedział na wpył z płaczem czerwony jak



rak. — Gućio, Leszek i Kubus szepotali i śmiali się ze mnie!

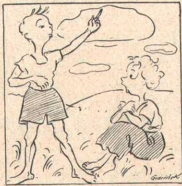
Wódz spojrział pytająco na trzech oskarżonych. Ci zaś z kolei spojrzeli po sobie wielkimi oczami i raptem Leszek wybuchnął śmiechem.

Wódz! — wykrzyknął Gućio — on widocznie myślał, że my o nim coś złe-ale, właśnie — i tu Gućio parsknął śmiechem za nim Kubus i tak się wszyscy

ZIMNA WODA — ZDROWIA DODA



Janio i Małgosia
Zuchy jakich mało
Choć się saharowało
Jak zuchom przystało.



— Od czego to saszczę?
Kłopoty się głowię...
— Wino! fał zwałostem!
Wła fał morowog.



Przy wschodzie słoneczka
Do zimnej wasszł wody,
Aż się gęzi słętkę
— Nie znając tej mody!

GOŁĄBKI DO GĄBK

trzej śmiali, że nie można z nich było przez dłuższą chwilę nie wydobyć.

— Wodzu, wodzu — przemówił wrzecie Kubus — jaki Raczek głupi. On myślał, że my o nim źle mówimy, a my właśnie chcieliśmy mu dać jedną rolę, najlepszą rolę rycerza w naszej sztucee...

— Wódzu! — przerwał Gućio — my przgotowujemy w tajemnicy na świeto nasze taką jedną sztukę, i my Raczka bardzo lubimy i on... myślny chcieli go rycerzem... — i znowu w śmiech. Wszyscy trzej.

A Raczek, niedoszły rycerz, w gorącej wodzie kąpany rycerz, stał tak na oczach wszystkich...

III

Rada na jutro.

Dwa razy pomyśl — potem bij!
Zuchowe to przysłowie;
Lecz zanim w rękę chwycysz kij,
Wpierw stuknij się po głowie!

WIERSZYK.

którego za pierwszym razem nikt dobrze nie przeczyta.

Wspomóż panienko na miły Bóg! —
Tak zebrał jeden człowiek ubogi:
Dziesięć mam palców u rąk i nóg
dwadzieścia pięć u jednej nogi. —
Cóż za kaleka! — myśli dziewczynka.

Takie to dziwcy są bez przecinka!



— Co nie wierzysz że ten ptak wleci do ust chłopcu! Patrz!
— Wleciał! wleciał! — pisała Renetka.

A widział! Jąbym się omylił! — oświadczył dumnie Jurek.

— Jureczku, mój złoty! naucz mnie to robić! U nas żadna nie umie sztuczki! — prosiła Renetka Jurka.

— No, ostatecznie — oznajmił laskawie Jurek — Tylko przypatrz się uważnie, a potrafisz, bo to takie proste! Narysuj na kartonie, albo popostru na białeży wyzywotym głowę ludzką, a od niej w odległości 2 cm ptaka lecącego wprost ku otwartym ustom.

— No tak, to potrafisz.

— A później zrobisz tak jak ja. Weźmiesz bilet do ręki i trzymając go poziomo przykleisz komuś, Janecz któryś do koniuszka nosa. Bilet dotyka nosa dolną krawędzią. I wtedy poruszysz nim w ten sposób, że nie odrywając od nosa dol-

historyjka obrazkowa GOŚCISŁAWA



Słoneczko się śmieje,
Przekład ciada dziłano...
Przysła i Małgosia
Choć się wody bala!



Mój sobie łusie
Dobrze to i zdrowo,
(Będzie cera piękna
Daję na to słowu!)



Idę więc do domu
Razko się dżiś uszję...
Ile zjeść dżiś butek
Nad tym medytuję.

nej krawędzi podniesiesz bilet do góry. Ruch ten sprawi, że patrzący na rysunek będzie widział jak ptak wpada do ust.

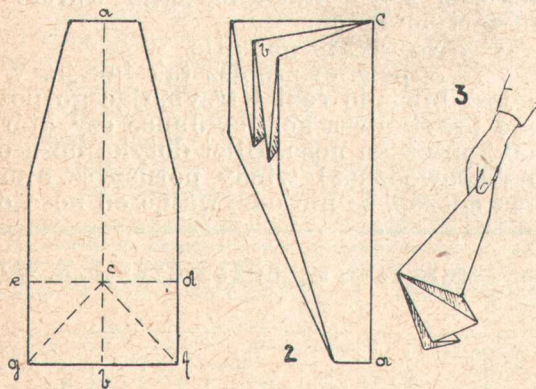
— Doskonale! — cieszyła się Renetka. Oh! ale się zdziwiła! — porwała beret, książkę, i już jej nie było.

— A wypróbuj wpieryw sama! — krzyknął za nią Jurek.

PAPIEROWA PUKAWKA

Nieraz musicie stoczyć wielki bój, ale choć macie prawdziwe, drewniane szable i papierowe helmy, brakuje strzelaniny, żeby wojna była naprawdę wojną. Przyda wam się więc na pewno pukawka, która pomoże wam swoim hukiem do pognebienia „wroga“.

Z grubego, mocnego pakunkowego papieru wycinacie podłużny pasek papieru jak pokazuje rys. 1. Składacie go wzdłuż linii *a b*, po tym po linii *e d*. Następnie zginacie część *d f b c* i *b g e c* po przekątniach *g c* i *f c* do środka tak, że linia *b c* utworzy (po złożeniu pukawki) górną linię środkowego zgięcia jak to widzimy na rysunku 2.



Gotową pukawkę chwytny palcami (wielkim i wskazującym) jak na rys. 3. i pociągamy silnie w powietrzu z góry na dół, tak, że złożenia roztwierają się z hukiem.

Siła huku zależy od wielkości pukawki, dobrego zgięcia i zaprasowania linii oraz gwałtowności wykonanego ruchu.

ZGADUJ ZGADUŁA

I.

Na przystanku tramwajowym czekały dwie osoby. Jedną z nich była ojcem syna drugiej. W jakim pokrewieństwie były te dwie osoby?

II.

Z siedmiu siostr każda ma jednego brata. Ile jest wszystkich rodzeństwa?

III.



Pewien myśliwy w ciepłych krajach wybrał się na polowanie. Jakiego zwierzęta napotkał?

Kto nadeśle trafne rozwiązanie wszystkich trzech zagadek weźmie udział w losowaniu. Na nagrodę w tym losowaniu wyznaczamy zajmującą książeczkę pt. „Wróbel ulicy“ — W. Popławskiego.

JAŚ INFORMUJE...

- Mamusia* :
 — Jasiu, zobacz która godzina.
Jasio :
 — Pół do drugiej.
Mamusia z niedowierzaniem:
 — A w którym miejscu jest duża wskazówka?
Jasio :
 — Tak, jakby było trzy na piątą.

LEŚNY DUSZEK pisemko zuchów — ukazuje się 15 i 30 każdego miesiąca jako dodatek do dwutygodnika „SKAUT“

Redaktorka: Dr WANDA PISKORSKA - FRANTZOWA

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Kurkowa l. 12 — P. K. O. 504 610

„Leśnego Duszka“ nabywać można też oddzielnie nie mniej jednak niż 5 egzemplarzy, lub w ilości podzielnej przez 5. Cena jednej piątki 25 gr, miesięcznie 50 gr, rocznie 5 złotych. Przy odbiorze 2 piątek tj. dziesięciu egzemplarzy miesięcznie 90 gr, kwartalnie zł 2.50, rocznie 8 złotych.